

Witaj WaćPan Bonifacy

Mości Bonifacy towarzyszu niejednej kampanii także wyborczej pozwól że na wstępie za gościnę wielką i honory z jakimi nas wraz z Imć Grzesiem Panem na kasztelu Chorzowskim przyjąłeś podziękuję raz jeszcze a tym razem publicznie bowiem jak mnie wieści z świata komputerów dochodzą bo z ostatnim moim listem do Waszchmościa zapoznało się już siła luda bo ponad 40 czytać umiejących. Ilu z tego go zrozumiało a także ilu z tego to agenci wszelkiej maści tego już statystyki nie podają. Wybacz Waść że marnuję tymi cyferkami czas Waszchmościa ale to taka mała autoreklama jak zwykle się mawiać w naszych ciężkich czasach. Prawdziwy powód zaś że ośmielam się pisać do Waćpana te słowa jest bardziej prozaiczny i typowy zarazem. Otóż jak zazwyczaj potrzebuję pomocy Waćpana w kwestii tyle prostej i podstawowej jaką jest polityka a tu ja nieuk jeden znów problemy mam ze zrozumieniem tego co się w naszych kochanych elitach dzieje.

Widzisz Mości Bonifacy możnowładcy nasi jak i wybrańcy narodu nie mogąc dojść do porozumienia między sobą do woli ludu postanowili się odwołać elekcję nową nam fundując. Ma się rozumieć, że w tym celu do sakiewki naszej sięgną. Bez pytania rzecz jasna. Mnie to się nawet jako staremu i steranemu życiem zaściankowemu szlachcicowi samozwańczemu podoba, że się władza ku mojej woli przychyła ale już ni w ząb ani na trzeźwo ani po kilku kuflach piwa zrozumieć nie mogę dlaczego przy okazji tej mam jeszcze płacić za ten cały cyrk jaki się nam funduje. Gdzież to we współczesnym świecie sytuacja taka jest że odchodząc z pracy na własną prośbę jeszcze odprawa się należy a u naszych wybrańców baczysz Mości Bonifacy właśnie tak się sprawy mają.

Zupełnie już inną sprawą jest lecz tego również pojąć nie mogę jak to się dzieje, że tak doniosły umysł jak kanclerz nasz wielki koronny, ten obecny ma się rozumieć, mając dookoła siebie takie gwiazdy nawet wśród elit błyszczące jak wielokrotnie wspomniany w listach mych imć Łopatka. Jegomość co to medykwowi proces z powodu chronometru, wina i pudełka cygar wytoczył. No prawda, że jeszcze nie wygrał ale już wytoczył. Także Przemko z Gosiewa co to pożał się Boże w grodzie bo nawet nie w kasztelu co to nawet przejeżdżając zauważyć trudno najszybsze pociągi kolei żelaznych zatrzymać chce. Ma Ci jeszcze nasz kanclerz umysły takie jak Antek co to agenta w każdym odkryje. Bo dewizą jego jest że agent w każdym jest a różnica jest jeno taka że albo nieszczęśnik przyzna się od razu i wtedy władza może nawet łaskę okazać na szybką śmierć polityczną go skazując albo też nieszczęśnik się przyzna po tym jak mu się troszeczkę pomoże. Wtedy ukarany będzie z całą surowością prawa i sprawiedliwości a pamięć o karze będzie wzmacniana ciągłym przypominaniem innym. Asem w talii Kanclerza jest też marszałek wielki nad losem psa własnego się pochylający podczas gdy onegdaj medykom kamaszami się odgrażał. I przy takich gigantach Kanclerz nasz wielki koronny o radę maluczkich prosi. Ba z ojcowską wyrozumiałością kanclerz tłumaczy jak dobrze jest w kraju naszym i właśnie z tej dobroci powszechnej pod ocenę elektoratu się odwołuje mając jeszcze nadzieję, że po nowych wyborach większą siłą w parlamencie będzie dysponował. A nie jak złośliwcy mawiają dlatego, że tak namieszał iż już nie potrafi nic poskładać z sensem. Odpuść Waćpan Mości

Bonifacy ale na mój prosty rozum to nic poskładać to nasz kanclerz wielki nigdy nie potrafił. No jeszcze gdzieś go tam do dalekich krain zamorskich, gdzie nas jeszcze nie znają, aby trochę szabelką pobrzękiwał to można go posłać ale pomysłu na przyszłość u polityka owego wyjąwszy ma się rozumieć jątrzenie, dzielenie i zarządzanie własnym kompleksom to jakoś nie zauważyłem dotychczas. A pamiętasz Waćpan że już parę kadencji losy tych co to są na świeczniku z razu przy kawie a później przy piwie i innych przednich napitkach możemy sobie komentować i daj Boże aby tak zostało.

Pokornie proszę abyś Waćpan raczył mnie oświecić o ile to tylko możliwe, jak to ma być? Czy faktycznie w kraju naszym te podziały co to je lansuje Kanclerz Wielki koronny a dzielące Orzełlandię naszą najjaśniejszą na my i oni albo na lud i salony albo też na Orzełlandię 3 i Orzełlandię 4 potrzebne są nam a jeśli tak to w jakim celu bo ja jako nieuk i technokrata z polityką wielką nieobeznany za tu wybaczyć Waćpan ostre słowa urzędnego w czambuł watażki z kraju bananowego bym uznał. Już to samo dzielenie nas o mdłości mnie przyprawia a tu jeszcze jakby tego było mało rozgrywa się karty patriotyzmu, etosu i zasług wszelkich w obalenie parszywego ustroju od dawnego wielkiego brata nam narzuconego. I widzisz Waszchmość jako człek znający miejsce honoru w życiu (no tak mi się przynajmniej wydaje) znam ja różnice między ideowcem poświęcającym się dla dobra ogółu a nieraz zdrowiem a w skrajnych przypadkach życiem płacącym za przekonania swoje od sprzedawczyka, któremu wszystko jedno kto rządzi byle tylko on miał udział w łupach potrafię odróżnić. Do towarzystwa obrońców praw zwierząt też nie należę ale zwierzęta lubię nie tylko na talerzu. Nie mogę zaś pojąć jak to się w tej naszej Najjaśniejszej Orzełlandii przewartościowało wszystko że teraz za wzór cnót obywatelskich i postępowania szlachetnego a także za etalon (znaczy się wzorzec najcenniejszy do którego inne się porównuje – to znów takie techniczne naleciałości się ujawniają) patriotyzmu uchodzić ma ten co to pamiętej gdy w telewizorni nie było teleranka jedyne co robił to głaskał kota swego. Ja nawet powiem to Waćpanu skłonny jestem zaakceptować fakt, że im dalej od wydarzeń ówczesnych tym więcej bohaterów walczących o wolność moją również się pojawia. Jednak aby zaakceptować to znów wybaczyć Waćpan słowa które pewnie nie przystoją do sytuacji przyjaźni człowieka do braci mniejszych (jak to św. Franciszek powiada) jako wyznacznik prawości i szlachetności nawet jeśli tym człowiekiem jest jeden z braci niewielkich to już za dużo.

Nijak też nie może mi się pomieścić w głowie, że człowiek rozumny mający ambicję przewodzenia Najjaśniejszej Orzełlandii może miast należnego szacunku okazywać, porywać się na ikony naszej najjaśniejszej Orzełlandii takie, które w całym świecie otaczane są szacunkiem nieporównywalnie większym z obecną pierwszą damą naszej pozał się Boże dyplomacji tylko z powodu kompleksów własnych. Pewnie w tym wszystkim jest plan. Plan na zdobycie głosów po skłóceniu każdego z każdym. Nie od dziś wiadomo że naród Najjaśniejszej Orzełlandii nic nie ceni tak jak podziały wewnętrzne i nic go tak nie mobilizuje jak obecność wroga przeciwnika czy nieprzyjaciela nieważne czy jest to wróg zewnętrzny czy wewnętrzny. Mój mały niczym u Kubusia Puchatka rozumek podpowiada że takie postępowanie może i pozwolić wygrać wybory ale zbyt ubogie jest aby rządzić po

wyborach bo gdy wroga nie stanie to co dalej. Gdy usunie się już wszelkie autorytety wcześniejsze to z kim będzie walczyć nasz kanclerz wielki?

Muszę także Waszchmościa poinformować jak to pewnie przez nieporozumienie jakoweś niesmak mój największy pojawił się po wypowiedzi miłościwie nam panującego. O co chodzi - spytasz pewnie Waćpan? No więc śpieszę zaspokoić ciekawość Waszchmościa. Dnia pewnego powróciwszy po pracy siedziałem sobie jeszcze przy tej piekielnej maszynie komputerem zwanym, od którego już pewnikiem całkiem uzależnionym jest i tylko patrzeć jak zacznę do ludzi zwracać się zerami i jedynkami. No więc coś tam próbuję z maszyny owej wycisnąć a w telewizorni tej co to ród spod herbu „studio 2” nią władca pojawił się miłościwie nam panujący prosto z kraju zza wielkiej wody no bo przecież głosy obywateli Orzełlandii zamieszkujących tam też są ważne niesłuchanie a tylko przez przypadek tak się złożyło że terminy elekcji i niezwykle ważnych spotkań w Nowym Jorku się zbiegły i przez oczywisty przypadek miłościwie nam panujący wraz ze swoją świtą odbył spotkanie z rodakami w stylu konwencji wyborczej agitując za ugrupowaniem brata i szefa swego zarazem. I teraz uważaj Waćpan bo ciekawe dopiero się zaczyna. No ja mimo że już parę lat na tym świecie żyję i kilka ważnych osób za pośrednictwem telewizorni wszelkich kojarzę alem takiej pogardy dla innych nie widział jeszcze i nie słyszał. Miłościwie nam panujący bowiem zamiast jak to w zwyczaju bywało odpowiedzieć na pytanie zaczął coś wspominać, że telewizornia owa zmanipulowana jest i pewnikiem jego wypowiedzi nie puszczą w całości a tak w ogóle to on tylko cenny czas traci wywiadu owego udzielając. W tym momencie Mości Bonifacy zdałem sobie sprawę, że to ja coś źle zrozumiałem bo nijak być nie może aby człowiek tak prawy jak miłościwie nam panujący pozwolił sobie mieć w głębokim poszanowaniu jakieś 2 – 3 mln widzów fakty te oglądających. Bo przecież nie samemu żurnaliście pogardę by okazał ale właśnie tym którzy to oglądali. Kac mój (moralny tylko bo przecież nic nie piłem) w istocie był tym większy, że przecież persona ta wraz z kanclerzem wielkim a prywatnie bratem swoim właśnie ku zwykłym obywatelom się odwołują. To że salony jak sami mawiają mają za siedlisko zła wszelkiego to już ich prywatna opinia a ja jako zaściankowy szlachciura nie potrafię tego ocenić bowiem ku swej wielkiej ucieście w salonach, w których bywają gwiazdy wszelkiej polityki ja bywać nie muszę. Ale aby tych parę milionów pospółstwa wszelkiego mieć gdzieś toż to w normalnym państwie samobójstwem politycznym by było.

Aby być w zgodzie z sumieniem własnym to muszę Waszchmościowi też powiedzieć jak na spowiedzi świętej, że tak naprawdę to chętnie bym polityków wszelkich wysłał na zasłużony odpoczynek byle dalej od tego kraju bo o ile moja sympatia dla obecnie rządzących jest z gatunku tej jaką darzy się wszelkie przypadłości zdrowotne, z którymi żyć trzeba choć wołałoby się ich nie mieć. A inne partyje też nie dają wielkiego wyboru. Najbliższa z racji poglądów moich partia samego już Pluto bo Boruta odszedł w atmosferze nienajlepszej wydaje się nie mieć pomysłu na kampanię a obrzucanie się błotem nie należy do ich mocnych stron i jak tak dalej pójdzie to będą to wieczni opozycjoniści. Co zaś się tyczy takich ewenementów jak Jędrus z ruchu obrony kmieci to miejsce jego jest za kratami a nie w parlamencie zaś Romus – były belfer największy powinien zająć się własną tylko rodziną a nie całą ligą i nie pokazywać publicznie ku

uciesze gawiedzi. Pewnym kolorytem w tym towarzystwie jest były już władarz Najjaśniejszej Orzełlandii ale jak długo można się śmiać z jego alkoholowych wpadek. I nic tu nie pomoże pobłażanie jego towarzyszy dla postawy takiej.

W tym kontekście już tęsknię za Sharm gdzie bywałem nie tak dawno temu. Bo to i słońca znacznie więcej bywało niż u nas a nade wszystko tych wybrańców narodu oglądać nie musiałem. Gdyby zaś złożyć się tak miało że bracia po elekcji władać będą samodzielnie państwem naszym to chyba przyjdzie zmienić temat listów owych bo Imć Łopatka już przeprowadzi reformy w myśl których o braciach i ludziach władzy będzie można mówić tak jak za niezbyt miłych czasów czyli dobrze albo bardzo dobrze. Tak sobie czasami myślę Mości Bonifacy że pewnie nie mam szczęścia do tematów bo i wcześniejsza przeróbka Wojen Gwiezdných skończyła się tym czym się skończyła a teraz i zapomnieć nie można i nie tak to miało wyglądać. Teraz zaś może się temat zamknąć po elekcji. Może należy nie wychylać się poza tematy w jakich czuję się pewnie ale trudno szukać wyzwania w rutynowych opracowaniach technicznych.

Kończąc te słowa pozwól Waćpan że pochwalę się tym jak to porównano nie tak dawno listy owe do felietonów bodaj jednego z najlepszych publicystów w Najjaśniejszej Orzełlandii. Człowiek ten drugi już raz traci posadę w telewizorni przed elekcją. Mimo to nie zmienia zdania i piętnuje głupotę w swych wypowiedziach. No więc Mości Bonifacy słowa te porównujące moje teksty do owego jegomości nawet z pełną świadomością różnicy pomiędzy Nim – mistrzem a mną – wyrobnikiem w pojmowaniu rzeczywistości nas otaczającej oraz stylu pisania między nami wielce próżność naszą podniosły i miodem na serce moje się rozlały.

Bywaj zdrów Mości Bonifacy i uważaj jak krzyżyk na wyborach postawisz bowiem jak mawiają starzy mądrzy ludzie uważaj czego pragniesz bo jeszcze się spełni. Szkoda że mnie to nie dotyczy ;((patrz Star Wars)

Wasz szczerze oddany *Hejkum Hejkum herbu wieza TV*

Tytularny strażnik wieży telewizyjnej i rynku bytkowskiego

Mag języków wysokiego poziomu i assemblera

Władca hardware

Poplecznik Billa Gatesa

Bytków 7 października roku Pańskiego 2007 dnia świętych Marii Mireli i Marka